Aneta Todorczuk, Im bardziej ciebie zapominam

Im bardziej ciebie zapominam,
tym bardziej twarz ta mnie przeraża,
co z lustra patrzy na mnie co dzień
jak smutny sędzia na zbrodniarza.
Zostań ze mną,
żebym była lepsza,
zostań ze mną,
zostań dla mnie samej,
wyrzeźbiłam cię w powietrzu,
oprawiłam w złotą ramę -
czas nie zatarł naszych śladów jeszcze...
Zostań ze mną,
żebym była miła,
bym patrzyła wszystkim prosto w oczy,
żeby ludność o mnie śniła
od Warszawy po Zakroczym.
Im bardziej ciebie mi nie trzeba,
tym bardziej twarz ta mi niemiła,
co z lustra patrzy na mnie co dzień,
jakby mną była i nie była...
Zostań ze mną,
w mej pamięci podłej,
zostań ze mną,
żebym była ładna,
zostań, bym w kawiarni modnej
nie przelękła się zwierciadła -
zapominać to nie sztuka żadna.
Zostań ze mną w mojej duszy chorej,
zostań ze mną, żebym była młoda,
bym wzdychała w każdy wtorek:
"Szkoda, szkoda, szkoda, szkoda".
Im bardziej jestem roztargniona,
kiedy twe imię słyszę z boku,
tym bardziej wstyd mi, że nie płaczę,
tak jak płakałam w zeszłym roku.
Zostań ze mną,
zostań choć na niby,
w moich gestach,
w tym, jak głowę noszę,
zostań ze mną, nawet gdybym
zapomniała, o co proszę.